

ZENON KARD. GROCHOLEWSKI*

Specyfika świętości bł. Edmunda Bojanowskiego

Będąc postulatorem sprawy beatyfikacji i kanonizacji bł. Edmunda Bojanowskiego, sprawą najbardziej dla mnie istotną, było wykazanie heroiczności jego cnót, czyli udowodnienie jego świętości. W konsekwencji świętość Edmunda Bojanowskiego była pierwszorzędnym przedmiotem mego zainteresowania i analizy. Wyrażając Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu Jana Pawła II gratulacje z okazji 100-lecia powstania oraz wdzięczność za bardzo żywe zainteresowanie postacią Edmunda Bojanowskiego, pragnę podzielić się pewnymi refleksjami właśnie na temat najpoważniejszego tytułu jego wielkości, jakim jest jego świętość.

1. Świętość dostępna dla każdego

A. Powołanie wszystkich do świętości

W przeszłości bywały przede wszystkim beatyfikowane i kanonizowane osoby duchowne i członkowie instytutów życia konsekrowanego i to zresztą ze zrozumiałych powodów. Łatwiej jest bowiem analizować życie papieży, biskupów i kapłanów, gdyż stają oni niejako na świeczniku w życiu Kościoła, zaś, gdy chodzi o życie konsekrowane, każdy instytut stara się oczywiście o wyniesienie na ołtarze swoich wybijających się w życiu duchowym członków i ma w tym

* KARD. ZENON GROCHOLEWSKI, Dr Dr h. c. mult., były prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej, były wykładowca w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim i w Studium Rotalnym, Postulator sprawy beatyfikacji i kanonizacji Edmunda Bojanowskiego. E-mail: vati754@cec.va.

względzie duże możliwości działania. Natomiast, gdy chodzi o ludzi świeckich, często trudniej jest dostrzec ich poziom świętości, a przede wszystkim, w ich przypadku, bardziej skomplikowane jest podjęcie procesu kościelnego. Ten stan rzeczy prowadził często do przekonania jakoby tylko oni (duchowni i zakonnicy) byli powołani do świętości i tylko, lub w przeważającej większości, wśród nich była realizowana prawdziwa świętość.

Sobór Watykański II starał się przełamać to mniemanie, mówiąc w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* o „powszechnym powołaniu do świętości”¹, podkreślając wyraźnie: „Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej pasterskiego posługiwania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: «Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie» (1 Tm 4, 3; por. Ef 1, 4)”². Dlatego „dla wszystkich jest jasne, że wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości”³. Oczywiście chodzi tutaj tylko o przypomnienie prawdy obecnej zawsze w Kościele, od samego jego początku, choć może nie zawsze wystarczająco podkreślanej⁴.

Św. Jan Paweł II, podjął to wezwanie Soboru i zaangażował się bardzo mocno, uświadamiając wszystkim wiernym ich powołanie dążenia do świętości. Co więcej, zakreślając w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* program duszpasterski na trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, wśród priorytetów, które „dostrzegł szczególnie wyraźnie”⁵ na pierwszym miejscu stawiał właśnie świętość. Napisał bowiem: „Od razu na początku trzeba stwierdzić, że perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa *świętości*. [...] Trzeba zatem odkryć ponownie całe bogactwo treści programowych V rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, poświęconego «powszechnemu powołaniu do świętości». [...] świętość jest] zadaniem, któremu winno być podporządkowane całe życie chrześcijanina: «Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie» (1 Tes 4, 3)”, a zatem „to zadanie nie dotyczy tylko niektórych

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21 listopada 1964), rozdział V, nn. 39-42.

² Tamże, n. 39.

³ Tamże, n. 40.

⁴ Nikt przecież nigdy nie wykreślał z Pisma św. i nauczania Kościoła zacytowanych powyżej słów św. Pawła, lecz były one zawsze przekazywane, zresztą jak i inne podobne (por. np. Kpł 11, 44; 19, 2; 20, 7; Mt 5, 48; 10, 38; 11, 29; 16, 24; Mk 8, 34; Łk 9, 23; 14, 27; Ef 1,4). Z pierwszych wieków przypominę choćby zdanie św. Augustyna (354-430), które corocznie jest czytane w *Liturgii Godzin* w święto św. Wawrzyńca (10 sierpnia): „Nikt z ludzi, najmiłsi, nie powinien powątpiewać o swoim powołaniu [do świętości]. Za wszystkich bowiem cierpiał Chrystus. Słusznie o Nim napisano: «On pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy»” (*Kazanie* 304, 2); por. *Liturgia Godzin*, t. IV, Pallottinum, Poznań 1988, s. 1036-1037.

⁵ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), n. 20, na końcu.

chrześcijan: «wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości»⁶.

Tłumaczył potem nasz wspaniały Rodak, że „skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. Zadać katechumenowi pytanie: «Czy chcesz przyjąć chrzest?» znaczy zapytać go zarazem: «Czy chcesz zostać świętym?». Znaczący postawić na jego drodze radykalizm Kazania na Górze: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5, 48)»⁷. Innymi słowy, już samo przyjęcie chrztu domaga się realizacji świętości.

Po tych zasadniczych stwierdzeniach św. Jan Paweł II, wyjaśnił, „że nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym «geniuszom» świętości»⁸.

B. Wielorakie drogi świętości

To powszechne powołanie do świętości zakłada oczywiście, że bardzo różne mogą być jej realizacje. Św. Jan Paweł II zaznaczył to wyraźnie pisząc w *Novo millennio ineunte*: „Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania”⁹.

Św. Augustyn (354-430), w kazaniu o św. Wawrzyńcu, zauważył: „W ten sposób poszli za Nim Święci męczennicy aż do przelania krwi, aż do naśladowania w męce. Lecz nie tylko oni sami. Droga bowiem nie została zamknięta, gdy przeszli, ani też źródło nie wygasło, gdy zeń zaczerpnęli. Są, są, bracia moi, w ogrodzie Pana nie tylko róże męczenników, ale i lilie dziewic, bluszcze małżonków, fiołki wdowieństwa”¹⁰.

W sposób bardzo wymowny zilustrował to, czterysta lat temu, św. Franciszek Salezy (1567-1622) w jego słynnym dziele *Filotea, czyli wprowadzenie do życia pobożnego*, zaznaczając, że pobożność możliwa jest i potrzebna we wszystkich powołaniach i stanach:

„Bóg stwarzając świat rozkazał roślinom przynosić owoc «każdej według swego rodzaju». Podobnie też nakazuje chrześcijanom, żywym roślinom swego Kościoła, aby przynosili owoce pobożności odpowiednio do stanu i powołania.

⁶ Tamże, n. 30.

⁷ Tamże, n. 31.

⁸ Tamże, n. 31.

⁹ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio...*, n. 31.

¹⁰ Św. Augustyn, *Kazanie* 304, 2; por. *Liturgia Godzin*, t. IV, s. 1036-1037.

Inaczej rozwijać ma pobożność człowiek wyżej postawiony, inaczej rzemieślnik lub sługa, inaczej ksiądz, inaczej wdowa, inaczej dziewczica lub małżonka. Nawet i to nie wszystko. Trzeba jeszcze, aby każdy rozwijał pobożność odpowiednio do swych sił, zajęć i obowiązków.

[...] Czy byłoby rzeczą właściwą, gdyby biskupi zapragnęli żyć w samotności jak kartuzi, gdyby ludzie żonaci nie więcej starali się o powiększenie dóbr materialnych niż kapucyni, gdyby rzemieślnik cały dzień spędzał w kościele jak zakonnik, a znowu zakonnik był wystawiony na wszelkiego rodzaju spotkania i sprawy, jak ci, którzy zobowiązani są śpieszyć bliźnim z pomocą [...]? Czyż taka pobożność nie byłaby śmieszna, nieuporządkowana i nieznośna? A tymczasem tego rodzaju pomyłki i nieporozumienia zdarzają się bardzo często.

[...] Błędem jest zatem, nieomal herezją, usuwanie pobożności z wojskowych koszar, z rzemieślniczych warsztatów, z dworu książąt, z mieszkań małżonków. To prawda, [...], że powołanie czysto kontemplacyjne, monastyczne i klasztorne nie może być urzeczywistniane przy tego rodzaju obowiązkach i zajęciach. Jednakże oprócz tych trzech rodzajów pobożności istnieje wiele innych, które zdolne są udoskonalić ludzi żyjących w stanie świeckim.

Gdziekolwiek zatem jesteśmy, możemy i powinniśmy dążyć do doskonałości¹¹.

Św. Jan Paweł II starał się nie tylko o tych sprawach mówić, ale przede wszystkim pragnął stawiać ludziom przed oczy świętych i błogosławionych z różnych stanów i zawodów, świętość realizowaną w bardzo różnych warunkach życiowych. Podczas swego pontyfikatu kanonizował 482 i beatyfikował 1343 osób, wykazując szczególną troskę o stawianie na ołtarzu ludzi świeckich. Toteż z satysfakcją mógł stwierdzić w zacytowanym już Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*: „Składałem dzięki Bogu za to, że pozwolił mi beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyklejszych okolicznościach życia”, dodając: „Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku”¹².

C. Specyfika świętości bł. Edmunda

W ten wielobarwny wachlarz realizowania świętości w bardzo różnorodnych warunkach życiowych, wpisuje się bł. Edmund Bojanowski ze swoją specyfiką. Chciałbym wskazać na podstawowe znamiona tej specyfiki.

¹¹ Franciszek Salezy, *Filotea, czyli wprowadzenie do życia pobożnego*, część I, rozdz. 3. Kościół św. każe nam czytać ten wymowny tekst każdego roku w *Liturgii Godzin*, we wspomnienie św. Franciszka Salezego, 24 stycznia; por. *Liturgia Godzin*, t. III, Pallottinum, Poznań 1987, s. 1063-1064.

¹² Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio...*, n. 31.

Najpierw trzeba zauważyć, że chodzi o człowieka świeckiego, a św. Janowi Pawłowi II zależało bardzo na stawianiu na piedestale świętości właśnie ludzi świeckich, którzy przecież stanowią olbrzymią większość katolików i dlatego tego rodzaju przykłady są niezmiernie potrzebne.

Jako człowieka świeckiego charakteryzował bł. Edmunda bardzo silny rys apostołstwa. Rys, który po latach z wielką mocą został zrewaloryzowany przez Sobór Watykański w wielu jego dokumentach¹³, a zwłaszcza w Dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*. Na początku tego dokumentu czytamy: „Święty Sobór, pragnąc uczynić gorliwszą apostołską działalność Ludu Bożego, zwraca się z troską do wiernych świeckich [...]. Nigdy bowiem nie może zabraknąć w Kościele apostołstwa świeckich, wypływającego z samego ich chrześcijańskiego powołania. Jak spontaniczna i owocna była tego rodzaju działalność w początkach Kościoła, przekazuje wyraźnie samo Pismo święte (por. Dz 11, 19-21; 18, 26; Rz 16, 1-16; Flp 4,3). Nasze czasy wymagają nie mniejszej gorliwości ludzi świeckich, co więcej, współczesna rzeczywistość domaga się w ogóle ich intensywniejszego i szerzej sięgającego apostołstwa”¹⁴. Następnie ten dokument szeroko omawia: powołanie świeckich do apostołstwa, cele, różne dziedziny i formy tego apostołstwa, jego włączenie, według należytego porządku, w apostołstwo całego Kościoła oraz formację ludzi świeckich do apostołstwa. Mając na uwadze ten Dekret soborowy, Bojanowski został szybko postrzegany jako „prekursor Soboru Watykańskiego II” w tym względzie.

Godnym uwagi jest podkreślenie, że św. Jan Paweł II, jeszcze jako kard. Karol Wojtyła, wraz z kard. Stefanem Wyszyńskim, zwrócili się do papieża Pawła VI z prośbą o przyspieszenie procesu beatyfikacyjnego Edmunda Bojanowskiego, motywując to właśnie koniecznością stawienia ludziom przed oczy przykładu autentycznego apostołstwa człowieka świeckiego. Apostołstwo bł. Edmunda, zgodnie z Dekretem soborowym, zmierzało bowiem przede wszystkim do przemieniania porządku doczesnego w duchu Ewangelii, bez niezdrowej pretensji przejmowania zadań wypływających z sakramentu święceń kapłańskich. Chodzi o rzecz niewątpliwie bardzo istotną w życiu Kościoła, toteż nic dziwnego, że św. Jan Paweł II wyznaczył jako temat specjalnej sesji Synodu Biskupów w 1987 roku „powołanie i misję świeckich w Kościele i w świecie”, której owocem była obszerna adhortacja apostołska tegoż papieża *Christifideles laici* (30 grudnia 1999 roku) i ta problematyka była podejmowana w bardzo wielu innych dokumentach kościelnych. Trudno tutaj nie zauważyć pionierskiego znaczenia aktywności apostołskiej naszego „prekursora Soboru Watykańskiego II”.

¹³ Por. Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (18 listopada 1965), przypis 2.

¹⁴ Tamże, *Wstęp*.

Inną specyficzną charakterystyką drogi świętości bł. Edmunda Bojanowskiego był fakt, że on nie szukał jakiegoś specjalnego sposobu życia, który miałyby go doprowadzić do świętości, lecz jego świętość ukształtowały warunki życia w jakich się znalazł, albo lepiej: współdziałanie z łaską Bożą w normalnych warunkach jego życia. Dostrzegł potrzeby zaniedbanej – pod względem kulturowym, religijnym i materialnym – wsi, i podjął ofiarnie trud uzdrawiania tej sytuacji. Jako człowiek głęboko wierzący zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że ta realizacja miłości bliźniego musi być zakorzeniona w miłości Boga i Jego łasce, dlatego jego troska o kultywowanie życia duchowego, w którym rzeczywiście znalazł dużo światła, mocy i radości serca. Ta rzeczywistość ukształtowała cały imponujący dynamizm jego twórczej i dobroczynnej działalności, jego drogi do świętości, i sprawiła, że stał się on fascynującym przykładem i wyzwaniem dla innych.

2. Świętość niczego nie rujnuje, lecz wszystko udoskonala

Św. Franciszek Salezy, we wspomnianym dziele, podkreślił także inną rzecz bardzo ważną, mianowicie, że świętość niczego nie niszczy, lecz wszystko udoskonala. Wyraził to w niezmiernie barwnych słowach:

„Pobożność, jeżeli jest prawdziwa i szczerza, niczego nie rujnuje, ale wszystko udoskonala i dopełnia. Kiedy zaś przeszkadza i sprzeciwia się prawowitemu powołaniu lub stanowi, z pewnością jest fałszywa.

Pszczola tak zbiera miód z kwiatów, iż nie doznają one żadnej szkody. Pożostawia je nienaruszone i świeże, tak jak je zastała. Otóż prawdziwa pobożność czyni więcej: nie tylko nie przeszkadza żadnemu powołaniu, żadnemu zajęciu, ale przeciwnie, wszystko doskonali i ozdabia.

Podobnie jak szlachetne kamienie wrzucone do miodu nabierają większego blasku jaśniejąc zgodnie ze swą barwą, tak też powołanie każdego człowieka doskonali się i staje się pożyteczniejsze, gdy łączy się z nim pobożność. Pobożność sprawia, iż kierowanie rodziną staje się pełne pokoju, że bardziej szczerza staje się miłość małżonków, a posłuszeństwo należne władzy pełniejsze, że wszelkie inne zajęcia stają się przyjemniejsze i bardziej powabne¹⁵.

Życie bł. Edmunda wspaniale ilustruje tą prawdę. To właśnie świętość, której rdzeniem jest miłość:

- czyniła jego służbę potrzebującym tak bardzo ofiarną i fascynującą;
- podczas wybuchu cholery w 1849 r. wyzwoliła w nim niesamowitą energię w pomaganiu i organizowaniu pomocy chorym i potrzebującym;

¹⁵ Franciszek Salezy, *Filotea, czyli wprowadzenie do życia pobożnego*, część I, rozdz. 3: por. *Liturgia Godzin*, t. III, s. 1063-1064.

- oraz zmobilizowała go do bardzo angażujących inicjatyw, jak tworzenie szpitali, czytelní, ochronek, umoralnianie ludu wiejskiego;
- nazaczyła jego stosunek do innych, zwłaszcza do dzieci, niezwykłą wrażliwością, delikatnością, zrozumieniem i cierpliwością;
- sprawiła, że troszczył się starannie o integralne wychowanie dzieci, mając na uwadze przede wszystkim to, co najważniejsze, mianowicie ich łączność z Bogiem, prowadzącą do największego dobra – zbawienia;
- przynaglała go do tego, by przygotować opiekunów i wychowawców dla dzieci, którzy będą przesiąknięci autentyczną i bezinteresowną miłością do nich, co doprowadziło do stworzenia w tym celu nawet specjalnego zgromadzenia zakonnego;
- uczyniła, że jego osobowość pociągała wielu ludzi stających się gotowymi współpracować z nim i pójść za jego ideałami;
- pozwoliła mu z wielką starannością i skutecznością umacniać siostry założonego przez siebie zgromadzenia zakonnego w ich życiu duchowym; ile w jego listach do nich ciepła, troski, delikatności, umacniania w realizacji powołania, a zarazem mądrości, gdy chodzi o życie duchowe: dla przykładu wystarczy choćby przeczytać list do jednej ze sióstr zamieszczony w *Liturgii Godzin* na dzień wspomnienia o nim (7 sierpnia)¹⁶;
- przyczyniła się to tego, że jego twórczość literacka przeznaczona dla dzieci była niezwykle budującą, formującą charakter i wolę czynienia dobra;
- przysporzyła mu spokoju ducha i energii, by nie zrażać się trudnościami, krytyką, odstręczaniem kandydatek do zgromadzenia, itd.
- uczyniła jego miłość do ojczyzny autentyczną, czynną i bardzo twórczą w różnych jej wymiarach.

Dzięki świętości, której rdzeniem jest miłość, we wszystkich tych poczynaniach wychodził daleko ponad przeciętność. Świętość udoskonala wszelkie działania.

Podczas Ogólnokrajowej Konferencji Naukowej „Aktualność przekazu zawartego w źródłach i w myśli pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego dla współczesnej edukacji” (Grabonóg, 1 kwietnia 2017), prof. Krzysztof Maćkowiak zauważył: „Lista dziedzin, które znajdowały się w polu widzenia błogosławionego Edmunda, musi budzić szczere uznanie. Znalazły się na niej pedagogika, historia, archeologia, etnografia, folklor, teologia, literaturoznawstwo, językoznawstwo, krajoznawstwo i regionalistyka”, postulując podjęcie nowych badań w tych dziedzinach twórczości Błogosławionego, w celu dokumentowania „historii życia umysłowego w XIX-wiecznej Wielkopolsce” oraz „pełniejszego poznania drogi życiowej samego Bojanowskiego”¹⁷.

¹⁶ Por. *Liturgia Godzin, Dodatkowe teksty o świętych*, t. I-IV, Pallottinum, Poznań 2014, s. 238-240.

¹⁷ K. Maćkowiak, *Nowe możliwości badań życia i dzieła Edmunda Bojanowskiego po pełnej edycji jego spuścizny rękopiśmiennej*, referat, Grabonóg 2017.

Jestem pewien, że takie studia wykazałyby także jak bardzo świętość udoskonalała wszelkie działania bł. Edmunda. Jawi się on bowiem przede wszystkim jako ten, który poprzez swoją twórczość badawczą i literacką nie szukał sławy, pokłasku, uznania, lecz angażował swą niezwykłą inteligencję jedynie w celu ubogacenia kulturowego innych, w celu budowania dobra. Tego, że nie szukał samego siebie, dowodzą liczne świadectwa o jego pokorze, które znajdują się w aktach procesu beatyfikacyjnego¹⁸, a może szczególnie fakt, że gdy został wpisany na listę literatury współczesnej, wyraził zdumienie: „skąd komuś chcącemu pisać o naszej nowszej literaturze przyszło na myśl zamieścić mnie na liście autorów!”, i prosił: „Chciej mnie więc, Koch[any] Romanie wykreślić zupełnie z owej listy literatów, na której tak niesłusznie mnie zamieszczono”¹⁹. O tym nieszukaniu własnej chwały, lecz chęci tworzenia dobra, ze strony Bojanowskiego, świadczy chyba także wspomniany przez prof. Maćkowiaka fakt, że nie opublikował on niektórych już prawie gotowych do wydania drukiem tekstów, i to być może ze względu na dostrzeżoną konieczność realizacji innych czynów miłości bliźniego. Postulowane przez prof. Maćkowiaka studia mogłyby także w konkretnych szczegółach zilustrować ten rys świętości w przypadku bł. Edmunda.

Zakończenie

Pisząc o świętości, chciałbym na zakończenie podzielić się trzema stwierdzeniami:

Każdy święty, jakakolwiek byłaby specyfika jego realizacji doskonałości chrześcijańskiej, z natury rzeczy jest dobroczyńcą ludzkości, ponieważ tworzy i propaguje budowanie prawdziwego dobra. Dramatyczna sytuacja współczesnego świata wskazuje na to, jak bardzo są potrzebni tego rodzaju bohaterowie, zwłaszcza może w polityce, a także w różnych dziedzinach wiedzy i sztuki, w pracy pedagogicznej, w środkach masowego przekazu, itd.

Każdy święty, jakakolwiek byłaby specyfika jego realizacji doskonałości chrześcijańskiej, z natury rzeczy jest dobroczyńcą Kościoła, bo Go odradza i uświęca od wewnątrz.

¹⁸ Por. Congregatio pro Causis Sanctorum, Prot. 837, Posnanien., *Beatificationis et canonizationis Servi Dei Edmundi Bojanowski, Positio super virtutibus ex officio concinnata*, vol. I, Romae 1996, CXXXII-CXXXVI. Sam Bojanowski wskazał na „12 stopni pokory”: por. E. Gigilewicz, M.L. Opiela (red), *Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego inedita*, Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP, Lublin 2016, t. I, s. 809; por. także tamże, s. 864, 867-868.

¹⁹ List do Romana Moraczewskiego, z dnia 28 września 1865, w: *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, t. I, Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny, Wrocław 2001, s. 178-179.

Każdy święty, jakakolwiek byłaby specyfika jego realizacji doskonałości chrześcijańskiej, choć o tym nie myśli, z natury rzeczy jest największym dobroczyńcą samego siebie, ponieważ przygotowuje sobie wspaniałą przyszłość w domu Ojca.

Bibliografia

- Congregatio pro Causis Sanctorum, Prot. 837, Posnaniensis, *Beatificationis et canonizationis Servi Dei Edmundi Bojanowski, Positio super virtutibus ex officio concinnata*, vol. I, Romae 1996.
- Gigilewicz E., Opiela M. L. (red.), *Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita*, tom I, Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP, Lublin 2016.
- Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), Watykan 2001.
- Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, tom I, Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny, Wrocław 2001.
- Liturgia Godzin*, t. III, Pallottinum, Poznań 1987.
- Liturgia Godzin*, t. IV, Pallottinum, Poznań 1988.
- Liturgia Godzin, Dodatkowe teksty o świętych*, t. I-IV, Pallottinum, Poznań 2014.
- Maćkowiak K., *Nowe możliwości badań życia i dzieła Edmunda Bojanowskiego po pełnej edycji jego spuścizny rękopiśmiennej*, referat, Grabonóg 2017.
- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21 listopada 1964), Watykan.
- Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (18 listopada 1965), Watykan.

Streszczenie

W przeszłości bywały kanonizowane przede wszystkim osoby duchowne i członkowie instytutów życia konsekrowanego. Sobór Watykański II starał się to przełamać, mówiąc o powszechnym powołaniu do świętości. Św. Jan Paweł II, który beatyfikował i kanonizował wielu ludzi świeckich, zwrócił uwagę, że „drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania”. Świętość bł. Edmunda Bojanowskiego (1814-1871) charakteryzowało to, że był on realizatorem bardzo zdrowego apostołstwa ludzi świeckich (będąc w tym sensie „prekursorem” wspomnianego Soboru) oraz że nie szukał jakiegś specyficznego drogi świętości, lecz jego świętość ukształtowały okoliczności życia w jakich się znalazł. Poza tym, analizując jego życie, można szeroko zilustrować fakt, że świętość niczego nie rujnuje, lecz wszystko udoskonala.

Słowa kluczowe: świętość, wielorakie drogi świętości, apostołstwo ludzi świeckich.

Specificity of the blessed Edmund Bojanowski's holiness

Summary

In the past mostly clergymen and members of the institutions of the consecrated life were canonized. However, the Second Vatican Council was trying to change this, emphasizing the common call to holiness. St. John Paul II, who beatified and canonized many laymen, pointed out that “there are many paths to holiness and they are designed to fit different calls”. The holiness of Bl. Edmund Bojanowski (1814-1871) was characterized by his spiritual healthy teaching of lay people (being in

a sense the “precursor” of the above-mentioned Council) and also by following the path which life and circumstances made available for him rather than seeking a specific path to holiness. Moreover, while analyzing his life, it is easy to illustrate the fact that holiness does not ruin anything, but makes everything better.

Keywords: holiness, multiple paths of holiness, spiritual leadership of laymen.
